

"Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo" /Józef Piłsudski/

# wiadomości bieżące

ZBIORY OŚRODKA KARTA

FIJLMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

NR 231

8.01. - 21.01. 1989 r.

REFLEKTOREM 10 Od czasu stanu wojennego istnieje w IRL tzw. Centrum Badań Opinii  
POLICE I CATECIE Społecznej /CBOS/, którym kieruje znany z dobrych manier p.płk  
Kwiatkowski. Centrum to ma stworzyć wrażenie, że w państwie ko-  
munistycznym istnieje oficjalna opinia publiczna, z którą liczą się władze - po-  
dobnie jak to dzieje się w krajach demokratycznych. P. Kwiatkowski podaje nawet  
od czasu do czasu zbliżone do prawdy opinie, jak np. to, że Wałęsa jest popular-  
niejszy od Kiszczaka, nie mówiąc już o samym Kwiatkowskim czy o Głosku. Prze-  
mryca jednocześnie różne bajki w rodzaju popularności Bieruta, czy wroście za-  
radnicze, jak np. czy chcesz w Polsce wolnych wyborów lub czy jesteś za systemem  
jedno, czy wielopartyjnym, zref. centrum co jakiś czas daje dowody słabych nerwów  
a dzieje się to zawsze, gdy ktoś usiłuje poddać w wątpliwość autentyczność jego  
danych. Szczególnie jest uczulony na prasę katolicką, którą nienawidzi i oskarża  
o samo zło i przewrotność, jak za "najlepszych stalinowskich czasów". Ze strony  
prasy katolickiej także czasem ciągnie chłodem betonu - pisze w pierwszym tero-  
rocznym numerze "Polityki". A oto dalsza próbka "obiektywizmu" p. pułkownika wyjęta  
z tego samego numeru "Polityki". W świątecznym wydaniu katolickiego "Gościa Nie-  
dzialnego", w omówieniu spotkania Miodowicz - Wałęsa jakiś redakcyjny Judasz napi-  
sał - w tajemniczym będą na pewno znane wyniki sondazy, które CBOS płk. Kwiatkow-  
skiego oraz OBOP przy Polskim Radiu niewątpliwie wykonują... czy i jak zostanie  
o tych wynikach poinformowani, to zupełnie inna sprawa... I jeszcze jeden kwiat-  
szek z Kwiatkowskiego łaski. W 3 numerze "Ładu" ze stycznia br. daje przykład kul-  
tury, której nauczył się w szkole sowieckich generałów Ludowego Wojska Polskiego.  
W liście do redakcji tego katolickiego tygodnika tak pisze: "W świątecznym wydaniu  
"Ładu" znalazłem "kurs optymizmu" o następującej treści: "Jak podał płk. Kwiatkow-  
ski, w sierpniu tylko co trzeci obywatel ufał rządowi, a obecnie (w listopadzie/  
już ponad 10% - nastąpił więc skok o 40%. Równocześnie wzrósł kurs dolara o 1000  
sz.". Wszystko się zgadza. Proszę jeszcze dodać, że w tym samym czasie zaufanie do-  
rosłego społeczeństwa do kościoła wzrosło z 74,9 do 84%. A spowiednik L. Wałęga  
w lecie brał za swoje zdjecie po stowie. Może red. Czabański wie, za ile sprzedaje  
się teraz każda opozycjonista. P. Kwiatkowski, a za ile sprzedaje się Pan swoje-  
mu "spowiednikowi" z ambasady sowieckiej? xxx. świat realnego socjalizmu rozpad-  
 się coraz bardziej. Podczas, gdy w Albanii obchodzi się 109 rocznicę urodzin Stali-  
na "wybitnego marksisty, leninisty, rocznego spadko biercy caryń Lenina" w jego oj-  
czyźnie ukazują się coraz to nowe dowody ludobójczej działalności krwawego Gruzi-  
na. I tak - w lesie koło miejscowości Bykownia, niedaleko Kijowa, rozkopano masowe  
groby ofiar NKWD, które przez dziesiątki lat nazywano ofiarami faszyzmu sowieckich  
najeźdźców. My Polacy także kramstwo dobrze znamy z katyńskiego lasu. W grudniu  
coraz głośniejszy mówi się o systemie wielopartyjnym, a praca komunistyczna wielu  
krajów przynajmniej, że marksizm - leninizm nie sprawdził się, wymyślony przez niego  
system centralnego planowania winien być zastąpiony gospodarką rynkową. Wily red.  
"Polityki" A. Paszyński pisze, że "nie sposób sobie wyobrazić tyle głupstw gospodarc-  
czych, podjęcia tyłu decyzji nieracjonalnych, marnotrawnych czy tylko nieefektyw-  
nych w przypadku innej struktury własności" niż socjalistyczna. W tym samym czasie  
czerwony dyktator na Kubie - P. Castro krzyczy jak opętaniec: "socjalizm lub śmierć"  
a w Berlinie Wschodnim i w Bukareszcie rozlegają się głosy potępienia wszelkich  
zmian gospodarczych i politycznych w państwach tzw. obozu. No cóż, natrudni się zo-  
baczyć bagno we własnym domu. xxx. partyjnym "Białym Domu" w Warszawie odbyło się  
/na zaproszenie sekretarza KC L. Millera/ spotkanie z delegatami młodzieży, które  
chwilami przypominało autentyczny dialog, od lat nie oglądany na szklanym ekranie.  
Delegacje warszawskiego NZSu poddali młodzieżą krytykę polityki władz przyjac.  
kiedy KPR zrezygnuje z totalnych, niekontrolowanych rządów w naszym kraju. Ska-  
da tylko, że polityczni cenzorzy wycięli co ciekawsze fragmenty tego przesłańca.  
spotkania, które skrócono w retransmisji tylko do rodzinnego programu. xxx. dowody  
roku, a może nawet rtelecica. Jest komunistów wchodzących w skład Honacker widać  
czyś, że poziom życia w NRD jest w zasadzie wyższy niż w RFN. W Berlinie Wschodnim  
przez pomyłkę odczytano w kalendarzu zamiast roku 1989 - rok 1949.

**CO PRZYNIESIE POLSCE NOWY ROK 1989 ?** Gdy zegar wybiła godzinę 12, a my zrywamy z kalendarza ostatnią kartkę kończącego się roku, przychodzi chwila składania życzeń, podsumowania przebytej drogi i prognozowania na przyszłość. Co

przyniesie nowy rok nam i naszej Ojczyźnie, jakie perspektywy rysują się przed nami w ciągu kolejnych 12-tu miesięcy 1989r.?

Rok miniony nie spełnił naszych pragnień, choć przybliżył nas nieco do celu naszej walki, wykazując rosnącą coraz bardziej determinację społeczeństwa i postępujący kryzys aparatu władzy. Strajki kwietniowo-majowe a potem sierpniowe zmusiły partię do rozmów z częścią społeczeństwa, z częścią opozycji i chociaż do "okrajczego stołu" nie doszło, politbiuro musiało się zgodzić na pierwsze od lat siedmiu telewizyjne wystąpienie L. Wałęsy, które zamiast spodziewanej przez reżim kompromitacji przyniosło wzrost autorytetu Przewodniczącego "S" i tym samym wzmocnienie całej opozycji, bez względu na dzielące ją różnice. Nasze uwagi pokrywają się ze zdaniem Wałęsy, że miniony rok nie był dobry, ale końcówkę miał dobrą. Ta dobra końcówka nastroja optymizmem na najbliższą przyszłość. Kryzys gospodarcy na pewno nie będzie zażegnany, przeciwnie, będzie się pogłębiał a spadku naszej stopy życiowej i dalej postępującej inflacji oraz dekapitalizacji całego gałęzi przemysłu nie powstrzymają samowolne ponownicia ekipy Rakowski - Wilczek. Nie potrzeba nam reform, niereformowalnego systemu, ale jego zmiany, przez odrzucenie całego gnijącego gorsetu markslistowsko-leninowskich dogmatów, uwolnienia gospodarki od dyktatury partii i równouprawnienia wszystkich sektorów naszej gospodarki.

A więc z kryzysu gospodarczego w ciągu najbliższych 12-tu miesięcy nie wyjdziemy. W nadchodzącym roku są jednak szanse na zmiany polityczne. Władza musi uznać podmiotowość społeczeństwa i jego autentyczne przedstawicielstwa z MSZZ "S" na czele. To jest warunek wstępny. Gdy on zostanie spełniony może zacząć się proces pojednania rządzących z rządzonymi. Następnie władza musi zrozumieć, że społeczeństwo ma prawo do kontroli jej poczynań, a krytyka nie może zatrzymywać się na szczeblu dyrektora czy ministra, ale sięgać biura politycznego i I-go sekretarza. Muszą powstać stowarzyszenia, związki i partie - takie - jakie będzie chciało społeczeństwo, a ordynacja wyborcza do Sejmu musi zagwarantować prawo wyśuwania kandydatów nie tylko z listy PRON-u. Nie trzeba nam rad konsultacyjnych, rad porozumienia narodowego, czy "okrajczego stołu". Na Polakom potrzeba autentycznego Sejmu, wybranego w autentycznych wyborach, który reprezentował by nie władzę, ale społeczeństwo. Nam potrzeba demokracji bez przymiotnika. To jest nasz cel, do którego dążymy i którego się nie wyrzekniemy.

Wiemy jednak, że wszystkiego od razu nie osiągniemy, że w dążeniu do ostatecznego celu, jakim jest NIEPODLEGŁA I DEMOKRATYCZNA RZECZPOSPOLITA POLSKA, trzeba nieraz małych kroków, które gotowi jesteśmy czynić i akceptować, gdy robia je inni, ale pod warunkiem, że przynosić będą one autentyczne zmiany na lepsze.

Obecny rok może być rokiem pojednania i kompromisu, ale pod warunkiem że władza odrzuci totalitarne metody zarządzania, zerwie ze stalinizmem nie w słowach, ale w czynach i zacznie uczciwie rozmawiać z przedstawicielami narodu. Na lewo od Wałęsy stoją dziś znacznie radykalniejsze siły, które dochodzą do głosu, które rozczarowane społeczno-gospodarczą i polityczną sytuacją kraju, coraz bardziej dążą do odpowiadania siłą na siłę. "Gwałt niech się gwałtem odciśka" - to mickiewiczowskie hasło zbrowna coraz więcej zwolenników wśród młodego pokolenia co może być zapowiedzią nowej fali strajkowej na jeszcze silniejszą, niż w roku ubiegłym, skalę. Sądząc po wrzebieniu prądniowego plenum partii, nie będzie ona w najbliższym czasie zdolna do radykalnych reform i niekontrolowany wybuch buntu w najbliższych miesiącach jest zupełnie realny.

Nowy rok powinien przynieść istotne zmiany w życiu społecznym i politycznym kraju, a ich zasięg w dużym stopniu zależy od nas, od naszego zorganizowanego nacisku na władzę. Musimy pamiętać, że komuniści nigdy dobrowolnie nie ustępują i tylko pistolet strajkowy może wymusić zasadnicze ustępstwa. Komuniści nie uznają siły argumentów, tylko argument siły. Musimy im w nowym roku 1989 ten argument pokazać. Krzywe pogłębia się w całym bloku socjalistycznym i w tym tkwi nasza nadzieja na wyzwolenie.



**NALEŻAKEM DO "SOLIDARNOSCI"**



**TERAZ NALEŻĘ DO NOWYCH ZWIĄZKÓW, ALE MAM PEWNE ZASTRZEŻENIA**



**WYSTAPIĘ WIFC JAKO KONSTRUKTYWNY OPOZYCYJNISTA**

- 3 -

BYLIŚMY TAM 6d stycznia 1989r. rozpoczynamy cykl artykułów o Polakach i kulturze 600-let LAT polskiej na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej, zagrabionych przez stalinowską Rosję, najpierw za zgodą III Rzeszy, potwierdzoną paktem "Molotow-Ribbentrop", a potem za aprobatą naszych zachodnich aliantów, potwierdzoną w Teheranie i w Jałcie. Będziemy pisać o pomnikach polskiej kultury materialnej, o domach bożych, o zamkach, o dworach i o wybitnych Polakach związanych z kresami wschodnimi. Ponieważ w pierwszym obiegu wolno dziś pisać o Kowie i o Wilnie, poświęcimy najwięcej miejsca miastom, zapomnianym miejscowościom, które w historii polskiej odegrały również ważną rolę.

Zaczynamy od Podola a pierwszą miejscowością będzie CZORTKÓW nad Seretem, za czasów II Rzeczypospolitej siedziba powiatu, położony na terenie województwa tarnopolskiego. Zabytków odnotować trzeba obronny kościół Dominikanów, zamknięty po II wojnie przez władze sowieckie. W kościele tym znajdował się cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem z XVI/XVII w. przywieziony przez czortkowieńskich wygnanych po zakończeniu II wojny na obecne tereny polskie i umieszczony w kościele św. Jacka w Warszawie.

Drugim zabytkiem kultury polskiej w Czortkowie jest zamek wzniesiony na stoku naskowgórza, tuż przy lewym brzegu Seretu. Założycielami zamku a zarazem miasta byli w poł. XVII w. Czortkowscy. Na pocz. XVIII w. przebudowali zamek Golscy, po których przeszedł w ręce Potockich i pozostał w ich posiadaniu do końca XVIII w. Po I rozbiórce Polski zamek uległ licznym przeróbkom i ostatecznie popadł w ruinę.

W okresie obu wojen światowych, walk polsko - ukraińskich i najazdu bolszewickiego w 1920 r. Czortków wraz z całym Podolem uległ zniszczeniu, a jego polska ludność przeszła przez obozy i łagry, wypędzona ostatecznie ze swego gniazda rodzinnego po roku 1945.

Mieszkający dziś w rozproszonym czortkowieńskim zachowują więź duchową ze swoim miastem i jego przeszłością, o czym świadczy tablica ufundowana w kościele św. Jacka w Warszawie. A oto jej treść:

1914 - 1920 + 1939 - 1945. Pamięci oo. Dominikanów klasztoru w Czortkowie, zamordowanych 2.VII.1941 r. + Profesorów, wychowanków gim. im. J. Słowackiego + żołnierzy Brygady KOP Podole + Inspektoratu Armii Krajowej + Obywateli m. Czortkowa walczących, deportowanych, zamęczonych i poległych o wolność Ojczyzny - Czortkowiacy".

---

ANDRZEJA RZEPNIEWSKIEGO Wydawnictwo MON wydało Kazimierza Sosnkowskiego "Cieniom "BIAŁA" PŁAMA W HISTORII. Wrzesnia", które są Jego wspomnieniami z wojny polsko-niemieckiej i polsko-sowieckiej, we wrześniu 1939 r. Wspomnienia te napisane zostały jeszcze w roku 1942 i we fragmentach opublikowane na emigracji w czasopiśmie "Niepodległość, Londyn 1980r.

Do tekstu autora wydawnictwo zamieściło wstęp pióra Andrzeja Rzepniewskiego, który dał popis dowolnego interpretowania faktów i naginania ich do partyjnej oceny najnowszej historii. A. Rzepniewski pozostał wierny starym kłamstwom, które od 40-tu z górą lat obowiązują w PRL, a które nieco tylko wyretuszował. I tak ZSRR zawsze miał rację, Beck był złym politykiem, Polska była osamotniona z winy sanacji, a Marszałek Rydz - Śmigły słabym dowódcą.

A oto próbkę kłamstw autora wstępu do pracy Sosnkowskiego: "Nie podejmując polemiki z zasadniczymi tezami politycznymi autora warto jednak podkreślić fakt, że Związek Radziecki zawarł układ z Niemcami 23 sierpnia 1939 r. nie dlatego, że... Rosja chce wojny... jak to skomentował gen. Sosnkowski, lecz dlatego, że chciał możliwie najdłuższą pozostać poza zasięgiem wojny". Stara bajka, która odrzucają już nawet co świeżsi historycy sowieccy jak np. prof. Afanasiew, który przysnaje, że Stalin był podległym wojennym, który pomógł Hitlerowi najpierw zdobyć władzę w Niemczech przez skłócenie komunistów z socjalistami a potem układem z 23.VIII.1939 r. pchnął go do agresji na Polskę i na państwa Zachodnie. Stalinowcy są ciągle wśród nas.



31  
KARTKA Z KALENDARZA  
HISTORII.



Przed 50-ciu laty zmarł Roman Dmowski, jeden z czołowych polityków polskich doby współczesnej "Warszawski Dziennik Narodowy" organ Stronnictwa Narodowego zamieścił wówczas następujący nekrolog:

"ROMAN DMOŃSKI nie żyje! W poniedziałek, dn. 2 stycznia 1939 r. o godz. 1 w nocy, w Drozdowie zmarł Roman Dmowski. Rozstał się z tym światem człowiek, którego nazwisko pozostanie na zawsze w dziejach Polski. Był inicjatorem ruchu narodowego i twórcą polityki polskiej, przelomowym dla Polski okresem. Wraz z Bogdanem Kopcińskim i Zygmuntem Balickim dał ruchowi narodowemu organizację i podstawy ideologii.

Zasięgą dziejową Romana Dmowskiego jest przede wszystkim Jego udział w dziele odbudowania państwa polskiego. Wzrostł swe serce poświęcił sprawie niepodległego bytu dla narodu polskiego. Zmarł Romana Dmowskiego jest ciężką stratą dla narodu. "Brakło człowieka na miarę dziejową".

W okresie minionego półwiecza nastąpiła weryfikacja wielu ocen działalności Romana Dmowskiego. Od endeckich pensaryków i komunistycznych paszkwili wielu historyków zdobyło się dzisiaj na spokojną i wyważoną ocenę działalności twórcy ruchu narodowego.

Okres legalnej działalności NSZZ "S", pozwalając oddać należny hołd wielu wbitnym Polakom, pozwolił też na przypomnienie o prawdziwych zasługach Dmowskiego. W listopadzie 1981 r. w obecności delegacji Stocznicy Gdańskiej odsłonięto tablicę ku czci Dmowskiego w kościele św. Jakuba w Drozdowie k/Lonży, gdzie zmarł twórca ruchu narodowego.

W dwa lata później odsłonięto tablicę ku Jego czci na ścianie katedry św. Jana w Warszawie, gdzie 7 stycznia 1939 r. odbyły się uroczystości żałobne.

Do tradycji Dmowskiego nawiązują teraz różne kręgi neoendeckie. Jedni, jak skunione wokół Giertychów i Spółki "Słowo i Czyn" grupa działaczy pragnie kontynuować nacjonalistyczną myśl autora książki "Niemy, Rosja i kwestia polska", -inni zaś jak Aleksander Hall i jego koledzy, odrzucając egoizm narodowy i antysemityzm, chcą czerpać z dorobku zmarłego przed 50-ciu laty polityka, to co było dowodem Jego realizmu i zimnej kalkulacji dyplomatycznej.

Dla nas Roman Dmowski jest jedną z czołowych postaci współczesnej historii, a fakt wydania Jego książki "polityka polska i odbudowanie państwa" w oficjalnym obiegu w dawniejszym - cofaniem się komunistów pod naporem społeczeństwa kierowanego przez demokratyczną opozycję.

WIERZCIE MI, JA NAPRAWDĘ CHCĘ  
POROZUMIENIA!



TO MY KONSTRUKTYWNI  
STANOWIMY O SILE NARODU!

